

Javier Pastore udzielił wywiadu dla *Radio Suesos*, w którym mówił między innymi o aktualnej formie, a także swojej przyszłości.

Przyszłość...

- Moim wielkim pragnieniem jest zakończenie kariery po grze w Talleres, ale oczywiście jest bardzo dużo czynników do oceny. Z pewnością jeśli wrócę do Argentyny, chciałbym to zrobić we właściwym momencie i nie tylko po to, aby zaliczyć jakiś występ: pójdę do Talleres, aby walczyć o miejsce w pierwszym składzie. Nie chcę tam pójść tylko ze względu na to co zrobiłem w Europie, ale z powodu tego co mógłbym jeszcze zrobić. O tym pomyśle rozmawiam bardzo dużo z moją żoną. Jest Włoszką i wyobraźcie sobie jej reakcję za każdym razem gdy wyrażam moje pragnienie powrotu do Cordoby. Pojechaliśmy tam kilka razy i miasto jej się bardzo podoba. Trzeba pomyśleć o dzieciach, o ich aklimatyzacji i szkole, ale moim pragnieniem, które mam w głowie od pewnego czasu jest na pewno zakończenie kariery w Talleres, bez żadnego cienia wątpliwości. Jestem do nich bardzo przywiązany, teraz jeszcze bardziej niż wcześniej. W poprzednich latach bywałem często poza domem i moje dzieci były młodsze i przebywały zawsze z matką. Teraz z kolei mam większą odpowiedzialność i są do mnie bardziej przywiązane.

Kontuzje?

- Ostatnie dwa lata nie były dobre. Teraz z kolei spotkałem osoby, które pomogły mi wy dostać się z tych urazów, które zatrzymały mnie na długi czas. Na początku sezonu porozmawiałem od razu z nowym sztabem od przygotowania, który przybył z Fonsecą i wyjaśniłem im sytuację. Potrzebowałem ich pomocy. Koniec końców, po długim czasie, mogłem rozegrać dwa mecze w ciągu trzech dni. Dziękuję sztabowi, dziękuję Fonsece za zaufanie.

Przeszedłeś do Romy z Paris Saint Germain...

- Miałem nadal umowę z nimi, ale zdecydowałem się odejść, gdyż nie miałem przestrzeni w zespole. Nie czułem się już ważny dla klubu po przybyciu kilku młodych. Zdecydowałem się pójść do Romy, aby nadal czuć się ważnym graczem i rywalizować w każdym spotkaniu.

De Rossi w Boca?

- Przez rok dzieliłem szatnię z Daniele. Ma 36 lat, ale wydaje się być jak 18-letni chłopak, nie chce zakończyć kariery piłkarskiej. Trenuje każdego dnia jakby miał być jego ostatnim. Gdy wyjechał do Argentyny od razu pomyślałem, że byłby bardzo ważnym graczem dla Boca Juniors, choć wiem świetnie, że argentyńska piłka jest dużo trudniejsza niż może się wydawać. Daniele był przyzwyczajony we Włoszech do innej piłki, gdzie robił różnicę pod względem taktycznym. Przybył do Boca w

trudnym momencie, po przegranym finale z River w Madrycie. Być może również z tego powodu jego wejście do pierwszego składu było bardziej skomplikowane.

Autor: abruzzo